

CZUWAJ!

1916 - 1946



Wydanie pamiątkowe

z okazji Trzydziestolecia Harcerstwa
i Złotu Jubileuszowego w Środzie
w dniach 6 – 7 lipca 1946 r.



archiwum
harcerskie.pl

PROGRAM

uroczystości Jubileuszowych 30-lecia Harcerstwa Średzkiego

- Sobota 6. 7 br. od rana przyjazd drużyn zamiejscowych i rozbijanie obozów w Strzelnicy
godz. 13,00 otwarcie Wystawy harcerskiej
„ 18,00 Akademia Jubileuszowa w kinie „Polonia”
„ 20,00 przemianowanie ul. Żrenickiej na Harcerską i cap-
strzyk po mieście
„ 22,00 cisza nocna
- Niedziela 7. 7. br.
„ 5,30 pobudka po mieście
„ 8,00 przegląd, podniesienie sztandaru, otwarcie Złotu
„ 8,45 wymarsz do kościoła na nabożeństwo
„ 9,30 msza św.
„ 10,45 defilada na Starym Rynku i powrót do obozu
„ 12,00 — 14,00 przerwa obiadowa
„ 14,00 zwiedzanie obozu przez publiczność
„ 14,30 kiermasz harcerski
„ 15,30 pokazy harcerskie
„ 19,00 kolacja w obozie
„ 20,00 ognisko zlotowe
„ 22,00 modlitwa i cisza nocna
- Poniedziałek 8. 7 br. od rana odjazd drużyn zamiejscowych

Na progu 30-lecia

Jak w życiu narodu, społeczeństw spotyka się dni wielkie, uroczyste i jasne, tak w życiu organizacji poza szarymi dniami pracy, wysiłku i trudu są dni promienne, uroczyste i radosne. Takim dniem dla Harcerstwa Średzkiego jest tegoroczny Złot Jubileuszowy, który poza odświętnym charakterem obchodu organizacyjnego, posiada również charakter poważnej próby, mającej udowodnić zgodność ilościowego rozwoju Harcerstwa Średzkiego z pogłębieniem ideowym, usprawnieniem organizacyjnym i wyszkoleniem technicznym. Jubileuszowy Złot w Środzie zaświadczy o sile i pracy miejscowych jednostek w ramach Związku Harcerstwa Polskiego, będzie przeglądem dotychczasowego dorobku organizacyjnego i drogowskazem na przyszłość.

Na progu swej działalności, 30 lat temu, zbierali się pierwsi średzcy skauci pokryjomu po mieszkaniach prywatnych i lasach śpiewając, że „z trudu naszego i znoju Polska powstanie, by żyć“, marzyli, by swymi ramionami zrzucić jarzmo niewoli i podnieść sztandar Rzeczypospolitej.

Dziś, na progu 30-lecia, mając za sobą chwalebny okres wychowywania młodzieży dla dobra Boga i Ojczyzny, stajemy znów do pracy wychowawczej świadomi roli, jaką spełnić mamy w odrodzonym Państwie, świadomi odpowiedzialności przed społeczeństwem, którego kredyt moralny posiadaliśmy. W oparciu o przyrzeczenie i prawo harcerskie przeprowadzimy młodzież grupującą się pod znakiem lilii poprzez „brud i trud“ życia, podnosząc w duszy tej młodzieży miłość Boga i Polski, wyrabiając w niej realny stosunek do zagadnień społecznego życia.

Na progu 30-lecia stajemy znów do pracy z pieśnią, która rozbrzmiewa nad maszerującymi szeregami i unosi się ku turniom Tatr i ginie w Bałtyku falach, unosi się ponad łąkami zbóż złocistych wplątana w rytm i wir pracy idącej wzwyż Polski:

*„Dziedzice spuścizny rycerskiej
Idziemy na podboje świata,
By sztandar pracy harcerskiej
Nad całym światem ulatał!
Złączeni węzłem drużyny,
Pod wodzą cienia Zawiszy
Zmieniamy hasła na czyny,
A czyny w symbol zdobyczy.“*

*„Na świecie nienawiść się szerzy,
Wkrąg walki się toczą zaciekle;
Do boju Hufcu Harcerzy!
Do walki z zawiści piekłem,
Niech punkty naszego prawa
Dodadzą ludziom miłości,
Niech ścichnie niesnasek wrzawa
I trwały pokój zagości!“*

*„Zawisza Czarny z Grabowa
Uczy nas mężnymi być,
W czystości myśli i słowa
Tak jak on dla Polski żyć!“*

Matuszkiewicz; Marian phm.

„Myśmy przyszłością Narodu“.

Z kroniki Drużyny Jubileuszowej

(opracował M. M.)

Pierwsza Drużyna harcerzy im. H. Sienkiewicza w Srodzie obchodzi trzydziestolecie swego istnienia.

18 maja 1916 r. zebrała się garstka średzkiej młodzieży pokryjому na szosie żrenickiej pod lipą, jedyną wśród rosnących tam kasztanów. Dochodziły już od dawna wieści, że istnieje polska tajna organizacja skautowa na ziemiach polskich. Powtarzano sobie na ucho nazwiska Małkowskiego, Baden-Povella, uczono się polskich pieśni. Karow Stefan przywiózł z Poznania instrukcje i założył pierwszy zastęp. W skład jego wchodziłi pierwsi polscy skauci:

Ignacy Lisiak — zastępowy,
Klemens Malicki — przodownik,
Bronisław Garstecki i Stanisław Malicki.

W paru dniach liczba ich wzrosła do siedemnastu. W dniach od 10--12 czerwca 1916 r. występują już średzcy skauci jako drużyna na zlocie Głównej Kwatery Skautowej w Poznaniu (Wierzenica).

25 czerwca 1916 r. drużyna wysyła delegację składającą się z trzech skautów na procesję Bożego Ciała do Poznania. Drużyna rozwija się pomyślnie pomimo przeszkód ze strony władz niemieckich, które węższą w nowopowstałym ruchu młodzieżowym wroga, dążą do rozbitcia organizacji, jako środka szerzenia ducha polskiego wśród młodzieży. W tajemnicy i w ukryciu przeprowadza się kursy języka polskiego, historii i geografii.

Dnia 8 maja 1917 r. burmistrz miasta Srody zakazuje odbycia przyrzeczenia. Skauci śledzeni przez niemieckich żandarmów zbierają się bez pozwolenia i w lasach okolicznych przeprowadzają ćwiczenia i podchody.

W 1918 r. drużynowym jest dh. Zygmunt Kowalewski. Drużynę wspierają czynną pomocą ks. proboszcz Meissner oraz pp. Szymanowski i Kubicki K.

W Zielone Świątki 1918 r. bierze drużyna udział w zjeździe harcerskich drużyn w Wierzenicy pod Poznaniem. Powraca jednak ze straszną wieścią: z rozkazu dowództwa V korpusu armii niemieckiej zabrania się działalności skautom i likwiduje się wszystkie drużyny skautowe na obszarze tego korpusu. Drużyna znowu przechodzi w ukrycie.

Przemoc wroga kruszy się...

W walkach o oswobodzenie Poznania 27 grudnia w skład pierwszej kompanii średzkiej pod dowództwem Alfreda Milewskiego z Kijewa, która ruszyła na pomoc powstańcom, byli także skauci: K. Nawrocki, Antkowiak, H. Prauzimski, Tomasz Ryll, M. Rajkowski i Korek. Do kompanii skautowej zapisuje się dh Kowalewski. Wielu druhów zapisuje się do wojska polskiego i bierze czynny udział w Powstaniu Wielkopolskim, skauci walczą w obronie Lwowa. Z frontu m. in. wracają: St. Karow, Br. Garstecki, W. Raincz.

W 1919 r. drużyna manifestuje na rzecz Górnego Śląska. Także w czasie walk na froncie białoruskim wielu z członków drużyny bierze udział w walkach. Lata 1920—1925 są okresem rozkwitu i rozwoju drużyny. Pod swym sztandarem drużyna gromadzi około 70 członków, posiada własną orkiestrę, klub piłki nożnej itd. Podczas zlotów Harcerstwa Wielkopolskiego w Babkach i w Biedrusku drużyna wysuwa się na jedno z czołowych miejsc.

Drużyna cieszy się wydatną pomocą Koła Przyjaciół Harcerstwa w organizowaniu obozów. Koło ma jednak krótki żywot.

W 1926 r. kierownictwo nad drużyną sprawuje dh M. Osuch. Z okazji 10-cio lecia urządza się „Dzień Harcerza“ w Srodzie. Jedyłą troską — to brak harcówki już od 1922 r.

Lata 1928—1931 są okresem przesilenia. Brak także odpowiedniego kierownictwa. Dh Dzikowski stara się postawić drużynę na poziomie drużyny gimnazjalnej, która w tym okresie przechodziła okres świetnego rozwoju.

W listopadzie 1931 r. kierownikiem drużyny jest dh Mikołajczak Wł., w 1933 r. Gośliński Narcyz, który prędko zdaje drużynę druhowi Jankiewiczowi St. (wrzesień). Utworzono na nowo Koło Przyjaciół Harcerstwa i z jego pomocą urządzono 23 września „Dzień Harcerza“, na który zjechały się wszystkie okoliczne drużyny.

Także w 1934 r. „Dzień Harcerza“ obchodzony był bardzo uroczyście. W „Święcie Sportowym“ 3 czerwca, drużyna zdobyła szereg pierwszych nagród.

Dnia 23. IV. 34 drużyna urządza pierwszy obóz wędrowny do Zakopanego, który trwał do 13 lipca.

W roku 1935 Harcerstwo Sredzkie urządziło wystawę, w której drużyna uzyskała pierwsze miejsce.

W dniu 17. V. 1935 r. drużyna wysyła poczet sztandarowy do Krakowa na pogrzeb Marszałka Polski J. Piłsudskiego.

Na Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale w czasie od 11—24 lipca 1935 r. brali udział przedstawiciele drużyny 1-szej i 3-ciej. Mimo niepogody uczestnicy wynieśli wiele miłych wspomnień.

11. VIII. 1935 r. drużyna bierze udział w przeniesieniu zwłok Powstańców do wspólnego grobu.

Mimo, że w 1936 r. Komenda Hufca Harcerzy w Srodzie została rozwiązana, drużyna w dniu 28. VI. obchodzi dwudziestolecie swego istnienia przy współdziałaniu Hufca Sremskiego. Urządzono piękną wystawę i pokazy w ogrodzie Bractwa Kurkowego.

Od 13—23 lipca urządzono obóz wędrowny na trasie Sroda — Włocławek — Toruń — Inowrocław — Biskupin — Gniezno — Sroda. Druga grupa wyruszyła 23 lipca do Zakopanego zwiedzając Kraków, Katowice i Częstochowę. Obóz trwał do 13. VI.

Dnia 16. XII. 1936 r. dh Jankiewicz St. zdaje drużynę na ręce Komendanta Hufca. W styczniu drużynowym zostaje dh Gośliński Narcyz,

w maju kierownictwo obejmuje dh Czaplicki K., a w listopadzie dh Rosa M. W marcu 1938 r kierownikiem zostaje znów dh Jankiewicz St. Drużyna bierze udział w „Dniu Harcerza“ 12 czerwca.

Po wakacjach w październiku drużynę obejmuje dh phm. Matuszkiewicz Marian. Drużyna posiada własną Harcówkę przy sali gimnastycznej. Gromadzi wszystkich „starych skautów“, bierze udział w imprezach urządzanych w ramach Hufca, w „Dniu Harcerza“ i w Zjeździe Katolickim w Środzie w lipcu 1939 r. Drużynowy z obozu wyjeżdża na ćwiczenia wojskowe i na wojnę, by wrócić dopiero po paru latach z niewoli niemieckiej.

Ciężkie lata okupacji nie zgnębiły ducha harcerzy. Jedni z pierwszych stanęli znów do pracy z zakasаныmi rękoma w Odrodzonej Polsce.

Drużynę zorganizował wkrótce po opuszczeniu Środy przez Niemców dh Skowron, oddając po dwu miesiącach drużynę dhowi Wypychowi. Drużyna bierze udział w akcji żniwnej i w „Dniu Harcerza“ od 22—23 września 1945 r.

Od nowego roku drużynę prowadzi dh Ziętek. Drużyna posiada 68 członków (6 zastępów).

* * *

Drużynowi I. Drużyny Harcerzy im. Henryka Sienkiewicza w Środzie

- | | |
|------------------------|---------------------------|
| 1. Karow Stefan | 10. Rex Stanisław |
| 2. Garstecki Bronisław | 11. Dzikowski Roman |
| 3. Kowalewski Zygmunt | 12. Mikołajczak Władysław |
| 4. Derczyński Czesław | 13. Gośliński Narcyz |
| 5. Łuczak | 14. Jankiewicz Stanisław |
| 6. Szałapieta Waclaw | 15. Matuszkiewicz Marian |
| 7. Osuch Mieczysław | 16. Wypych Tadeusz |
| 8. Walkowiak Adam | 17. Ziętek Zygmunt |
| 9. Kaźmierowski Marian | |

Wartość wychowawcza obozów harcerskich

„Patrz w dal — obozowanie nie jest końcem wszelkiego skautingu. Jest ono tylko krokiem — wprawdzie największym krokiem — do naszego celu tworzenia szczęśliwych, zdrowych i usłużnych obywateli. Miej to na uwadze i czytaj to między wierszami“... Baden-Powell.

Koroną życia harcerskiego jest obóz letni, który jest najlepszym sprawdzianem istotnej wartości drużyny harcerskiej. Jest on sumarycznym zestawieniem całorocznej pracy oraz dalszym ciągiem i rozwinięciem pracy drużyny z minionego roku i bodźcem oraz przygotowaniem

do pracy w roku następnym. Obozowanie kształci ciało i charakter, dając szerokie pole do wyzyskania wszelkich czynników wychowawczych. Co prawo harcerskie podaje w swej treści, to tutaj w życiu obozowym przechodzi się praktycznie, realnie przez próby, ćwiczenia i harce. W trudzie wyrabia się pomysłowość, siłę i wytrwałość. Deszcz, słońce i wiatr hartują ciało. Bezpośredni kontakt z otaczającą przyrodą zbliża ją do uczestników obozu, którzy poznają jej piękno i tajniki. Zbiorowy wysiłek w rozbijaniu, urządzaniu obozów oraz współuczestnictwo i współdziałanie w codziennej pracy obozowej w myśl systematycznego programu zawiązuje najsilniejsze więzy braterskiej przyjaźni i sympatii. Egoizm musi wyjść na wierzch, jak sztydło z worka i ustąpić na rzecz miłej, harmonijnej współpracy w gronie koleżeńskim. Ta wspólna praca i wzajemna pomoc, wspólne przygody, przeżycia, wycieczki, podziwianie pięknego krajobrazu i natury oraz dzielenie się wrażeniami — to czynniki, które stwarzają atmosferę nie tylko na okres życia obozowego, ale na cały rok pracy harcerskiej i jeszcze dłużej. Jednocześnie skryształizowana opinia dla pracowitości, współpracy, porządku, posłuchu, wytrwałości, koleżeństwa, poczucia odpowiedzialności itp., pozostają w drużynie po zakończeniu obozu, stanowiąc bogate źródło dla dalszej pracy harcerskiej. Dobór uczestników, stałe przebywanie komendanta z młodzieżą przy pilnym strzeżeniu każdego słowa i czynu, stawia wszystkich wobec dobrych przykładów. Obóz harcerski jest niejako wzorem małego społeczeństwa, które posiada świadomość przynależności, a wspólne życie wymaga podporządkowania się, współpracy i podziału pracy. Ta mała grupa stwarza takie warunki i sytuacje, które później w życiu podobnie będą się pojawiać ale w większej rozpiętości. Życie obozowe mimo swego społecznego charakteru stwarza warunki do wykrywania u młodzieży cech indywidualnych, ich skłonności, zamiłowań i zdolności. Cechy te mają się rozwijać, nie kolidując ze społecznym charakterem obozu, przeciwnie uzupełniają i wzbogacają go, stawiając obóz na wyższym poziomie. Młodzież wynosi z obozu harcerskiego wiele życiowego doświadczenia, jak zaradności w stosunku do rzeczy i umiejętności postępowania z ludźmi w zbiorowości. Obóz harcerski daje okazję do robienia różnych spostrzeżeń, które uporządkowuje dalsza nauka szkolna, czy zajęcia harcerskie w ciągu roku. Ci, którzy skosztowali tego życia obozowego, roznoszą ten bakcyl zadowolenia, pobudzając i zachęcając innych. Obozownictwo więc zajmuje słusznie naczelne miejsce w programie każdej drużyny harcerskiej.

Sew-Jan

W dniu Jubileuszu 30-lecia

dalszej owocnej pracy w służbie Bogu i Ojczyźnie

Komenda Hufca Harcerzy w Środzie

7



Z ziemi suwalskiej

(Fragment wspomnień z obozu 3-ciej druž. im. A. Mickiewicza ze Środy)

Aby szczerze i prawdziwie pokochać Polskę, trzeba ją przede wszystkim dobrze poznać. Okazją do oglądania naszej ziemi, do zbliżenia się do swoich braci, do podziwiania swoich pamiątek — jest obóz harcerski. Poza życiem obozowym i harcami na czoło programu obozu wysuwa się i pracę krajoznawczą.

Krajoznawstwo uczy miłości swego kraju. Baden-Povell, podkreślając wartość życia obozowego, wyraźnie zaznaczył, że „obozy powinno się urządzać w takiej okolicy, któraby stwarzała atmosferę, w której chłopak chce i może obudzić i rozwinąć w sobie najlepsze strony charakteru“.

My, harcerze średzcy, mamy poza sobą długoletnią tradycję. Płótna naszych namiotów bielily się nie tylko na naszej ziemi wielkopolskiej, nasi harcerze pokochali nie tylko miasta rodzinne — po płomień miłości do Ojczyzny, po zdrowie, tężyznę ducha i ciała, po zachwyty przed naturą, po dumę szlachezną, wzmożoną widokiem niewymownego piękna naszej ziemi polskiej — zapuszczali się w puszcze Pomorza, fale Bałtyku rozpieły ich piersi; granitowe szczyty Tatr raniły ich palce i stopy, siny i bystry Prut je obmywał, witała ich stolica, gościł gród Giedymina.

Życie ich, chociaż objęte regulaminem obozu, płynie wesoło, beztrąsko, przynosząc pożytek duchowy i fizyczny. Żyją na ziemi suwalskiej...

Jest rzeczą pożądaną, by drużyny z odpowiednim dorobkiem obozowym organizowały swoje obozy na terenach najbardziej zagrożonej polskości, a więc wszędzie na kresach państwa, przyczyniając się w ten sposób do wzmacniania poczucia polskości, oddziałując w terenie swoją tężyzną, zdrowiem moralnym, wesołością i karną służbą. Drużyna nasza w zrozumieniu tej społeczno-wychowawczej wartości Harcerstwa, urządziła tutaj swoje obozy. Ta właśnie praca głównie świadczy o naszej harcerskiej służbie Polsce.

„Skalny Orzeł“ — Marmat 34

Harcerstwu Średzkiemu poświęcam...

Te miliony młodzieńczych rot,
Co poprzez światą idą trud,
Wiążą ogniwa w jeden spłot,
W jedną rodzinę, w jeden ród..

Przy ich sztandarze zwarty sznur,
Idą śladami rycerzy!
Grzmi hasło. „Czuwaj” w jeden wtór,
W które z nich każdy wierzy

Czoło ich sięga górnych stref!
Hartowni ciałem, silni duchem.
Stoją, gdy wzywa pracy zew,
Stoją w ordynku nasze zuchy.

Cześć Wam i sława harcerze,
Zdarliście z oczu ludzkich pleśń
Niezlomni we własnej wierze,
Cześć Wam harcerze! Cześć Wam! Cześć!

Fr. Kosiński („Jutrzenka”)

U grobu twórcy legionów

(Z wędrówki harcerzy po Wielkopolsce).

...Widać już Winnogórę otoczoną lasami, które ciągną się aż za Wartę. Miłośław zasłania olbrzymi kopiec zakończony krzyżem również niezwykłych rozmiarów. Usypano go na jednym z pagórków, które wznoszą się w okolicy, po klęsce Mierosławskiego w 1848 r.

Do Winnogóry wchodzimy w południe. Tumany kurzu wznoszą się spod kopyt końskich; powracają z pola.

Udajemy się na kanonię winnogórską, w której pracuje ks. kan. doc. Stanisław Kozierowski, znany historyk. Wyjechał... Do kościoła wpuszcza nas córka organisty i zarazem kościelnego. Kościół pod wezwaniem św. Michała. W bocznej kaplicy z białego marmuru spoczywają zwłoki twórcy legionów polskich we Włoszech. Nad wejściem napis: „Jan Henryk Dąbrowski generał Jazdy, Senator, Wojewoda Królestwa Polskiego, Orła Białego Kawaler, Legii honorowej, krzyża wojskowego, korony żelaznej etc. kommandor“.

Wchodzimy do wnętrza. Pod witrażem w oknie przedstawiającym Zmartwychwstałego Chrystusa, stoi empirowy grobowiec z napisem: „Henryk Dąbrowski“ Zmartwychwstający Chrystus — symbolem wiary w zmartwychwstanie Ojczyzny: i „Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy“.

Ściany kaplicy ozdobione orłami polskimi, wizerunkami Matki Boskiej Częstochowskiej, sztandarami, zbroją i napisami w łuku wejścia: po prawej: „Frydland — Grochów, — Nowe Miasto — Borysów — Berezyna — Budziszyn — Lipsk“, po lewej: „Zieleńce — Wola — Powązki — Bydgoszcz — Trebbia — Novi — Tczew“ — miejscowości, w których walczył Dąbrowski.

Złożenie jego zwłok w Winnogórze tłumaczy się tym, że był on jej właścicielem od 1806 r., w którym dostał ją od Napoleona. W Winnogórze zmarł w 1818 r. Dziś Winnogóra jest własnością hr. Mańkowskiego, prawnuka Dąbrowskiego po kądzieli.

W parku na małej wysepce spoczywa serce Dąbrowskiego. Znajduje się w czarze pod gotyckim żelaznym baldachimem, na podmurowaniu z cegieł. Tablica z napisem. Woda nie pozwala zbliżyć się..

„Skalny Orzeł” — Marmat 35

OGNISKO

„Płonie ognisko w lesie,
Wiatr smętną piosnkę niesie....
Przy ogniu zaś drużyna
Gawędę rozpoczyna“...

Zasłuchana brać harcerska siedzi dookoła ogniska.
Wódz mówi...

...Było to już bardzo dawno. Pewnego dnia rozpętała się burza mocarna nad światem. Ogromne czarne chmury pokryły niebo. Deszcz lał strumieniami. Grom za gromem uderzał w ziemię. Czasem przy świetle błyskawicy można było zauważyć, jak ludzie prawie nadzy — zziębnięci — tulili się do siebie i chowali przed zimnem.

Nagle piorun uderzył tuż obok. Ludzie oślepli na moment. Gdy potem otworzyli oczy — natychmiast je znowu zamknęli. Nie było jednak nowej błyskawicy, to drzewo płonęło, rażąc blaskiem płomieni. Uderzenie pioruna dało ludziom ogień a z nim ciepło.

Uważając go za dar boski, ludzie wynieśli ogień na ołtarze. W chramach i świątyniach — dniami i nocami — specjalne kapłanki pilnowały bez przerwy „świętego ognia“

Uroczyście rozpalano każde nowopowstałe ognisko domowe, a gdy przypadkiem to źródło ciepła wygasło — ludzie opuszczali swoje siedziby, przenosząc się na inne miejsca.

Po raz drugi burza rozpętała się nad światem. Tym razem inna. Oto wróg odwieczny przestąpił granice.

Na najbliższym pagórku zapłonęło ognisko. Prawie natychmiast powstały takie same ognie, ukazały się na innych otaczających wznie-
sieniach. Wydłużały się szeregi ognisk we wszystkich kierunkach, roz-
nosząc w głąb kraju wieść o nieprzyjacielu i wzywając wojowników
do walki.

Druga burza wyprowadziła ognisko z domów i świątyń. Rzuciła
je w świat. Odtąd różne role spełniał ogień. Przekazywano przy jego
pomocy wiadomości od jednej osady do drugiej. W nocy rozpalone
ognisko wskazywało drogę podróżnym w głębi lądu lub na wybrzeżu
kierowało biegiem okrętów. Nieoceniony ogień na każdym kroku po-
magał człowiekowi. Stopniowo z rozwojem cywilizacji i powstawaniem
wielkich miast znaczenie ognia malało.

Lecz znowu burza dziejowa zatrzęsała światem. Zapłonęły ognie-
olbrzymy. Słupy płomieni sięgały nieba. To miasta płonęły. Łuny ich
widoczne na setki kilometrów wskazywały drogę dalszym bombowcom
nieprzyjacielskim. Nowe ładunki bomb spadały na miasta — nowe
łuny powstawały.

Pierwszy gwałtowny wstrząs burzy minął. Zdawało się, że cisza
powinna nastąpić. Lecz nie, burza trwała dalej. Inną tylko przyjęła
formę. Znowu paliły się ognie. Słupy płomieni i dymu wznosiły się
w nieco. Tym razem nie było gwałtownych wybuchów i silnych wstrzą-
sów powietrza. Cicho palił się ogień. Czasem tylko można było usły-
szyć jęk, krzyk lub modlitwę.

To krematoria...

Dziś zgasły te ognie, które były źródłem wojny i niepokoju.

Powstały za to inne, które przynoszą nam pokój i są źródłem na-
szej siły. Przy nich łączy się rozproszona po całym świecie brać har-
cerska. Przy nich wymienia swoje myśli i poglądy, ucząc się miłości
Boga i Ojczyzny, „nieść chętną pomoc bliźnim i być posłusznym prawu
harcerskiemu“. Tu też występuje wyraźnie łącząca wszystkich wspólna
idea. Smiało też możemy stwierdzić, że ognisko stało się dla harcerzy
ich duchowym środkiem łączności.

„Ciszka-Drucik”

Harcerka wspomina o więzieniu...

Milczałam, bo wydawało mi się, że taki a nie inny byłby
rozkaz mej komendantki dhny Heli. Jak każdą moją po-
przedniczkę obdarzono mnie mianem „upartej kozy”. Zkolei
„zażywałam“ wszystkich lekarstw przeciw tej znanej, polskiej

chorobie „uparte milczenie”. Jedne były mniej gorzkie, drugie więcej, ale wszystkie bez wyjątku sprawiały fizyczny i psychiczny ból.

Podano mi do ręki obraz straszliwej treści. (Nie przypuszczałam wtedy, że ujrzę to samo w rzeczywistości). Mężczyzna w sile wieku wiszący na szubienicy, pod nim skulona w kłębek niekształtny z wyciągniętymi jak do modlitwy błagalnej rękoma, z obłędem w przerażonych oczach — niewiasta (zapewne jego żona), a obok dwoje martwych dzieci szarpanych przez psy. Miałam przestraszyć się tym martwym widokiem i.. przeraziłam się naprawdę, gdy mi powiedziano, że tak wyglądać będzie moja rodzina, jeśli prawdy nie powiem. Wierzyłam ich słowom, bo przecież moje dziewczęce serce nie znało ich niegodziwych podstępów. Bóg mnie chyba siłą natchnął i w dalszym ciągu milczałam. Ale tym razem bardziej gorzkim lekarstwem poczęstowano mnie. Przez 12 godzin w słotną noc listopadową stałam bez ruchu opleciona drutami kolczastymi. Deszcz... przerażająca ciemność i wciąż krążące wokół mnie kruki gestapowskie .. Gnębiona, zmęczona szukałam ratunku dla siebie, jaśniejszej myśli, wspomnienia, któreby choć na chwilę odwróciło mnie od przykrej rzeczywistości. Sytuacja, w jakiej się znajdowałam, nasunęła mi piękny obrazek z życia obozowego, na myśl którego uśmiechnęłam się mimo bólu. I kiedyś przecież w zaimprovizowanej wojnie pomiędzy drużynami dostałam się do niewoli i wsadzono mnie do worka, sprawiono dobrą „miechówkę” i puszczono na wolność. O! — jakże chętnie wtedy zgodziłabym się na sto takich „miechówek” za cenę wolności. Z nadejściem świtu uwolniono mnie z siodeł kolczastych. Zesztywniałe z zimna nogi i ręce nie pozwalały mi ruszać się z miejsca. W obawie przed nową karą całym wysiłkiem woli sunęłam, co chwilę upadając, wolno naprzód. W duchu pocieszałam się, że to była chyba największa dla mnie kara. Myliłam się jednak. Tego samego dnia, po ponownych przesłuchach, pozwolono mi wspaniałomyślnie zawrzeć przyjaźń z „Maryską”. Czy wiecie co (nie kto) to była „Maryska”? Skromna maszynka, na której trzeba było leżeć bez ruchu (zupełnie tak samo, jak na pryczy podczas ciszy poobiednej

w obozie) i pozwolić się biczować. Gdyby mnie ktoś zapytał, czy bolało, odpowiedziałabym z pewnością „nie wiem”. Bo rzeczywiście nie wiedziałam. Przez chwilę odmawiałam słowa, które były mi zawsze największą siłą wewnętrzną. „Bądź wola Twoja o Jezu, mój Panie i niech z mym życiem, co chcesz, się stanie! Złam serce moje lub pokrzep je — Boże! Ulecz lub uderz, ja czekam w pokorze” Straciłam przytomność... gdy zbrudzona, zekrwawiona otwarłam oczy, byłam w celi „Domu Żołnierza”. Oszołomiona, zbierając myśli spojrziałam na moje ręce i nogi. Widok ich oraz straszny ból fizyczny, jaki w tej chwili poczułam, odebrał mi napowrót przytomność...

Po pewnym czasie przewieziono mnie do Żabikowa. Prawdziwe obozowe życie! Saperka, tylko większych rozmiarów na ramieniu i marsz kilkukilometrowy w pole. Po przeżyciach w „Domu Żołnierza” wydawało mi się, że życie tutaj jest rajem, aż do czasu... gdy zobaczyłam przeobrażony w rzeczywistość obraz podany mi kiedyś do ręki w Gestapo. Nie wolno było spuścić ani głowy, ani oczu, tylko wciąż patrzeć na rozgrywającą się scenę... Serce bólem wielkim szarpało się w kawałki, dusza... nie, nie mogę bólu opisać, bo „gdyby to wszystko, co w ludzkiej było duszy zamknięte ciężką milczenia zaworą, na świat puścić nagle z mrocznej duszy, toby cierpienia takiego urastało morze, że byśmy nad nim ukłękli w pokorze. I w bezmiar cichej wpatrzeni niedoli poznali, że nie ból, co krzyczy, boli, ale że stokroć głębiej dusze orze ból, który milczy, bo... mówić nie może“!

Odpoczęłam psychicznie i fizycznie w pierwszych dniach pobytu w więzieniu w Lipsku. Nie znałam przecież jeszcze grozy bombardowań, a pierwszy więzienny dzwonek alarmowy zrobił na mnie raczej wrażenie alarmu obozowego tym bardziej, że to było nocną porą przy szczelnie zaciemnionym oknie, więc nie widziałam czterech ścian celi więziennej. Pierwsze bombardowanie zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Huk... świst... brzęk tłukących się szyb i wreszcie pożar... pożar nad naszymi głowami, języki ognia przedostające się oknem do celi. Wiedziałyśmy, że nas nic nie uratuje. „O Matko Boska Pomocy

Nieustającej“ — płynęły ciche słowa modlitwy — „Wysłuchaj głosu duszy błagającej, Ty możesz nas wspomóc w tej potrzebie, o Mario! Z ufnością wołamy do Ciebie“... Potężne drzwi celi więziennej otwarły się. Byłyśmy cudownie uratowane.

Takich strasznych godzin bombardowań przeżyłam kilkadziesiąt, a dziecięca ufność w pomoc Najświętszej Paniienki osłaniała mnie przed tragiczną śmiercią.

* * *

Dnia dwudziestego kwietnia 1945 roku wojska amerykańskie otwarły bramy więzienia. Przekraczałam ich progi nie wierząc, że zostałam wolna. Usta nieustannie szeptały słowa dziękczynienia...

„Więźniarka 661“

„Chcemy być zawsze na czele w świat idącej fali“

Wspomnienie z życia w konspiracji

Przyrzeczenie

Noc... Tym czarniejsza, że w lesie. Ale mimo nocnej godziny las nie śpi. Zdala widać płonące ognisko. Zbliżamy się, by poznać tych, którzy jeszcze czuwają. Któż oni? — To Zawiszacy, dzieci Warszawy, którzy narówni z dorosłymi stanęli do niebezpiecznej konspiracyjnej pracy dla wyzwolenia Polski! Mijamy liczne, czujne posterunki wartownicze i wreszcie stajemy w obozie. Wokół płonącego ogniska siedzi krąg chłopięcych postaci. Różni to chłopcy. Obok 13-to letnich dzieci widać 18-to, a nawet dwudziestokilkoletnich młodzieńców. Jakiś uroczysty nastrój. Oczy wszystkich płoną niezwykłym blaskiem, zwrócone na barczystą postać mężczyzny w mundurze harcerskim z krzyżem na czerwonej podkładce. To ich komendant.

Nagle na jego rozkaz powstaje z kręgu dziesięciu młodych chłopców i dziarskim krokiem występują przed ognisko. Dla nich dzisiejsza uroczystość; najmłodszy kandydat do Z. H. P., mający dziś składać przyrzeczenie. Gromki głos komendy porywa wszystkich na baćczość. Zjawia się sztandar. I oto wśród głuchoj ciszy nocnej padają z ust komendanta proste i szczerze słowa przyrzeczenia. „Mam szczerą wolę...” i dziesięć głosów chłopięcych powtarza je za nim z powagą i zrozumieniem. Tak, oni zdają sobie sprawę z doniosłości i świętości tej chwili. Ślubują Ojczyźnie; i w tej chwili nie zawahaliby się nawet przed ofiarą z życia swego dla Niej. Przebrzmiały słowa przyrzeczenia. I wtedy ze stu młodych piersi wrywa się potężny śpiew „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...” Prężą się dumnie młodzi chłopcy. W rozpromienionych oczach błyszczą łzy. To łzy mocy i nieubłaganej zaciętości. „Nie będzie niemiec pluł nam w twarz...” Powraca obraz koszarnej rzeczywistości. Oczyma wyobraźni oglądają bruk Warszawy zlany krwią niewinnych, wilgotne cele więzienne, w których na garstce przegniłej słomy wśród robactwa dogorywają skrwawieni, skatowani więźniowie polityczni; a to jest ich zbrodnią, że szli drogą honoru i prawdy, szli na szczyty sławy, gdzie prowadził ich Biały Orzeł; a dalej zasłane śniegiem dziedzińce Majdanka, Oświęcimia, Gusen i innych obozów kaźni, na których z odkrytymi głowami, skostniałi z zimna stoją na apelu więźniowie polscy; i wreszcie widzą setki tysięcy robotników polskich w Niemczech, gnębionych głodem i pracą ponad siły. To Droga Krzyżowa Narodu Polskiego!

W młodych sercach rodzi się chęć odwetu, nieubłagana zemsta. Pragną walki za Polskę, choćby miało ich to nawet życie kosztować, oni nie zawiodą, gotowi są na wszystko.

I nie zawiedli. Nadszedł dzień wybuchu wymarzonego i tak długo wyczekiwanego powstania. Wtedy stanęli jako pierwsi na barykadach Warszawy. A gdy wśród huku bomb i piekielnego grzmotu działa serce zamierało im z przerażenia, gdy z głodu i zmęczenia tracili przytomność, powtarzali z uporem: „Nie będzie niemiec pluł nam w twarz”. I wytrwali.

Jur

Nieco dat i cyfr

z historii i życia Harcerstwa Środzkiego

19. V. 1916 r. — powstała 1. drużyna skautów im. H. Sienkiewicza w Środzie.

W jesieni tegoż roku powstała 1. drużyna skautek im. M. Konopnickiej w Środzie.

7. IX. 1917 r. — 6. drużyna harcerzy im. T. Kościuszki w Kostrzynie.

W październiku 1919 r. — 2. drużyna harcerzy im. Ks. J. Poniatowskiego w Środzie.

W 1919 r. powstał zastęp harcerzy w Zaniemyśli, który wkrótce rozpadł się.

20. III. 1920 r. — 3. drużyna harcerzy im. A. Mickiewicza przy Państwowym Gimnazjum w Środzie.

W 1925 r. dhna Stabrowska zorganizowała drużynę harcerek w Czerlejnii.

W tymże roku powstało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Środzie.

W 1931 r. tworzy się przy Państwowym Gimnazjum w Środzie zastęp harcerek, który w następnym roku przekształcił się w 2. drużynę im. Dąbrowki.

W 1932 r. powstała na nowo 1. drużyna harcerek im. M. Konopnickiej w Środzie.

W tymże roku zorganizowano w Nekli nast. drużyny: dh G. Linke — drużynę harcerzy i dhna Wojtysiakówna drużynę harcerek.

20. III. 1933 r. powstała 4. drużyna harcerzy im. Ks. J. Poniatowskiego w Zaniemyślu.

W 1933 r. powstała 3. drużyna harcerek im. E. Plater przy szkole powszechnej w Środzie, a w sierpniu zostało na nowo zorganizowane Koło Przyjaciół Harcerstwa.

W 1939 r. w dniu wybuchu wojny, Hufiec Harcerzy w Środzie liczył 3 drużyny harcerzy i 1 gromadę zuchów w Środzie oraz drużyny w Zaniemyślu i Nekli. Pozatym istniały 3 drużyny harcerek, 1 gromada zuchowa w Środzie oraz drużyna harcerek w Nekli. Istniało również Koło Przyjaciół Harcerstwa.

A dzisiaj?

Hufiec Harcerzy w Środzie liczy 7 drużyn miejskich (Środa — 5, Kostrzyn — 1, Zaniemyśl 1) oraz 3 drużyny wiejskie (Winnogóra, Zasutowo, Nekla). Hufiec Harcerzek liczy 3 drużyny harcerek i gromadę zuchów w Środzie oraz drużynę harcerek w Zaniemyślu.

zestawiła:

Komenda Hufca Harcerzy w Środzie

B. Sickierski

Środa, Dąbrowskiego nr 6



Skład bławatów
i towarów krótkich

Wielki wybór!

Ceny
konkurencyjne !!!

K. Skowron

ŚRODA
ulica Rynkowa nr 2

Towary spożywczo-kolonialne

DELIKATESY

Wina owocowe

TOBOLSKI KAROL

ŚRODA, STARY RYNEK



Szkło i porcelana

Podarki ślubne

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

Z. Jagielski
ŚRODA, Dąbrowskiego 15

Wykonuje zdjęcia:



ślubne
rodzinne
pamiątkowe
wizytowe
wykazowe

oraz wszelkie prace w za-
kres fotografii wchodzące



W. Kopeć

ŚRODA — St. Rynek

Tel. 166

Artykuły żelazne

**Sprzęty
domowo-kuchenne**

W. Sołtysiak

Środa, ul. Jazdzewskiego 4

Obuwie miarowe
na zamówienia

Roman Dzikowski

mistrz stolarski

ŚRODA — Alejowa nr 10

Telefon nr 54

*Stolarnia
mebli i budowl*

L. ROGALSKI-ŚRODA

UL. DĄBROWSKIEGO Nr 1

Tel. 101

Najstarsza

księgarnia

na miejscu!!!

P O L E C A :

wszelkie przybory szkolne
i biurowe!

Galanteria - Dewocjonalia

Zabawki!!!

Towary konfekcyjne

J. WOŻNY

ŚRODA — ul. Dąbrowskiego

CENY STAŁE!

Jankiewicz Wł.

Środa, ul. Wrzesińska 14a

**STOLARNIA
SKŁAD MEBLI**



Stanisław Machajewski

i Ska

ŚRODA, Rynkowa 6 - Tel. 89

Wędliny, mięsa

i wszelkie

wyroby mięsne

Specjalność:

parówki

i kiełbasa krakowska

Drogeria

B. DĄBROWICZ

ŚRODA

UL. DĄBROWSKIEGO Nr 10

**Towary drogeryjne,
techniczne
i kosmetyczne**

Materiały opatrunkowe

SPOŁEM

Związek Gospodarczy Spółdzielni R. P.

ODDZIAŁ W ŚRODZIE

ul. Powstańców 5

Telefony: 61 i 161

POLECA:

Artykuły spożywcze:

cukier, sól, mąkę, kasze, drożdże, marmeladę itp.

Artykuły gospodarstwa domowego:

wiadra, emalię, porcelanę, porcelit, wyroby szklane i t. p.

Artykuły włókiennicze:

materiały na ubrania, sukienki, bieliznę, pościele, kołdry itp.

Artykuły opałowe i budowlane:

węgiel, koks, papę, gwoździe, cement i t. p.

Hurtownia tow. przydziałowych

Hurtownia tytoniowa i wódek

TOWARY KRÓTKIE

różne materiały ubraniowe
i na mundurki harcerskie



poleca

Kazimiera Matuszak

ŚRODA — ulica Dąbrowskiego nr 2

SKŁAD BŁAWATÓW



archiwum
harcerskie.pl

J. ZAWITALSKI

i Ska

HURTOWNIA TOWARÓW
kolonialno — spożywczych
„**KUPIEC**”

Poleca P.P. Kupcom:

Towary po cenach
fabrycznych

ŚRODA, ul. Walki Młodych 2

Skóry

i przybory
obuwnicze

Jan Rosicki

ŚRODA

Dąbrowskiego 11

Komunalna Kasa Oszczędności

Miasta Środy — w Środzie

STARY RYNEK NR 16. — TEL. 65.

1. przyjmuje wszelkiego rodzaju wkłady
2. udziela kredytów na odbudowę i rozbudowę miejscowych warsztatów pracy
3. wykonuje szybko i sprawnie wszelkie zlecenia na przekazy, przelewy, inkaso
4. udziela porad w sprawach pieniężnych i majątkowych

Bezpieczeństwo prawne i tajemnica wkładów !

Korzystajcie z usług

K. K. O. Miasta Środy — St. Rynek 16 — Tel. 65

U w a g a ! Sześćliwa Kolektura Loterii Klasowej

Wydawca : Komenda Hufca Harcerzy w Środzie. Redagował phm. Matuszkiewicz Marian
481 Odbito w Drukarni Średzkiej pod Zarządem Państwowym w Środzie K. 0816

